

Kraków, 25 sierpnia 2025 r.

Uniwersytet Jagielloński
Wydział Filologiczny
Instytut Językoznawstwa, Przekładoznawstwa i Hungarystyki
Katedra Filologii Węgierskiej

CSc dr hab. László Kálmán Nagy, prof. UJ

Recenzja rozprawy doktorskiej Tomasza Ryrycha
pt. *Realizacja mitu habsbursko-galicyjskiego we współczesnej prozie polskiej*

Rozprawa doktorska pana mgr. Tomasza Ryrycha powstała w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w dyscyplinie literaturoznawstwo pod opieką naukową pana dr. hab. Jacka Rozmusa, prof. UKEN.

Tytuł pracy jest prosty, zwięzły, ale tylko na pozór jasny. Ściślej mówiąc wydaje się jasny i jednoznaczny na podstawie streszczenia, w którym Doktorant stwierdza, że „analizie poddane zostają trzy wybrane dzieła”, – które od razu zostają też konkretnie wymienione. Także z tytułów głównego trzonu rozprawy (rozdziały 2–4, skupiające uwagę przede wszystkim wokół wspomnianych trzech powieści) wynika, że z punktu widzenia Doktoranta jest to literatura *stricto* współczesna, reprezentująca prozę ostatnich kilkunastu lat. Tymczasem ramy czasowe, w których powstała ogromna liczba przywołanych w różnych kontekstach utworów są niekiedy tak rozszerzane, że wzmiankowana w tytule „współczesna proza” często nabiera takiego znaczenia, do którego w literaturoznawstwie nie jesteśmy przyzwyczajeni. Oczywiście nie jest to sprawa kardynalna. Mam świadomość, że dokonanie próby kolejnej periodyzacji literatury polskiej 20–21 wieku nie było celem Doktoranta, choć polska nauka o literaturze w ciągu całego 20 wieku reprezentowała wykrystalizowane poglądy odnośnie granic okresów literackich. Może nie jest to już sprawa aktualna, ponieważ od 1989 r. owe okresy są coraz mniej klarowne. Niemniej jednak powstaje taki problem, który stanowi pewien kłopot nie tylko w przypadku dysertacji pana mgr. Ryrycha. Dochodzi do zacierania się znaczenia kiedyś jednoznacznego terminu „literatura współczesna”, którym posługujemy się na podstawie dawnych nawyków. Już nie bardzo wiadomo, ile lat wstecz powinniśmy mieć na względzie, licząc od bieżącego roku. Jako dygresję chciałbym dodać, że w ostatnich trzech latach miałem do czynienia z kilkoma pracami doktorskimi, których autorzy – każdy na swój sposób – w różnych znaczeniach używali tego terminu, zwłaszcza, gdy pojęcie to dotyczyło literatury obcej. Pod terminem „literatura współczesna autorzy rozumieli niekiedy literaturę ostatnich aż stu kilkudziesięciu lat.

W przypadku rozprawy pana mgr. Ryrycha mamy taką sytuację, że zarówno tytuł, jak też streszczenie zostało sformułowane tak oszczędnie i niepotrzebnie skromnie, jakby w sprawie rzeczywiście chodziło tylko o trzy powieści, a badana problematyka dotyczyła tylko literatury po 2000 roku. Odczuwam pewien niedosyt wynikający z niedoprecyzowania ram

czasowych i kryteriów doboru analizowanych utworów. W przypadku opublikowania rozprawy warto byłoby zastanowić się m.in. nad modyfikacją tytułu.

Od razu pragnę natomiast zaznaczyć, że temat, czyli badanie mitu habsbursko-galicyskiego, uważam za niezwykle istotne i trafne zagadnienie z punktu widzenia współczesnych badań polonistycznych. Ponadto także z punktu widzenia badań prowadzonych nad tymi literaturami narodowymi, które zahaczają o historyczną Galicję jako krainę geograficzną, kulturową oraz przysłowiową – przywołaną także w streszczeniu – „przestrzeń retrospektywną i pograniczną”. Badana przez pana Ryrycha problematyka bardzo ważna jest także dla literaturoznawstwa porównawczego i dla kultury węgierskiej. U Węgrów stanowi ona część mitu związanego z Monarchią. Mit Monarchii i cesarza Franciszka Józefa I (wraz z mitem cesarzowej Sissi) zrodził się w kulturze węgierskiej niemalże natychmiast po rozpadzie Austro-Węgier. A co dotyczy szeregu przywołanych w pracy prozaików – ich większość jest zadomowiona w kulturze Madziarów. Analizowane w głównej części dysertacji powieści Pawła Huellego (ur. 1957), Radka Raka (1987) i Krzysztofa Vargi (1968) nie bez powodu doczekały się na Węgrzech znakomitych przekładów dokonanych przez tamtejszych polonistów.

Z perspektywy ostatnich kilkunastu lat badania Doktoranta nad literaturą o tematyce galicyjsko-habsburskiej doskonale wkomponowują się w wieloletnią tradycję naukową. Stanowią kontynuację badań nad tekstami podejmującymi problematykę literatury wobec minionych kultur, w tym badań utworów zajmujących się problematyką kresową i żydowską. Granica między nimi jest czasem umowna i płynna (np. Żydzi kresowi), ale symboliczna „mała ojczyzna” oraz idea współistnienia wielu kultur w sposób oczywisty zajmowała centralne miejsce w twórczości wielu pisarzy dwudziestowiecznych, w tym przedstawicieli nieżyjącego już pokolenia, urodzonego przed odzyskaniem niepodległości, względnie w okresie międzywojennym, np.: Leopold Buczkowski (1905–1989), Tadeusz Konwicki (1926–2015), Stanisław Lem (1921–2006), Czesław Miłosz (1911–2004), Andrzej Stojowski (1933–2006), Julian Strykowski (1905–1996), Tadeusz Wittlin 1909–1998). Doktorant – idąc tropem „klasyków” polskiego literaturoznawstwa powojennego – m.in. Kazimierza Wyki, Marty Wyki i Ewy Wiegandtovej – słusznie nadmienia, że badanie literatury należącej do nurtu kresowego (co wymiennie jest używane z terminem literatury o minionych kulturach) przed 1989 r. często ulegało ograniczeniom cenzuralnym.

Przy okazji wzmianki o pracach profesor Wiegandtovej Doktorant zwrócił uwagę także na to, że na przełomie zmian ustrojowych nikt nie przewidywał jeszcze renesansu tematyki środkowoeuropejskiej, w tym galicyjskiej. Skoro badacz żyje z tego co pisarze piszą, zainteresowanie pana mgr. tym – cytuję – „boomem kulturowym” jest jak najbardziej uzasadnione.

Co do wspomnianego „boomu kulturowego”: nie nastąpił on całkiem niespodziewanie. Z perspektywy lat widać, że był konsekwencją pewnych zmian społecznych, choć o powodach nie sposób teraz powiedzieć. Oczywiście możemy mieć uczucie *déjà vu*. Renesans tematyki żydowskiej w literaturze polskiej związany był m.in. z przemianami politycznymi w PRL na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, natomiast kolejne i wreszcie chyba naprawdę ostatnie odrodzenie tematyki obozowo-łagrowej dokonało się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego stulecia. Związane było ze zniesieniem cenzury i wydawaniem masy książek wcześniej zakazanych. Co do tego drugiego zjawiska, uderzające

jest to, że naturalną śmierć tematyki szeroko traktowanej wojenno-okupacyjnej jakby oficjalnie „ogłoszono” w latach siedemdziesiątych na konferencji naukowej zorganizowanej przez ZLP. Podczas obrad stwierdzono, że tematyka ta została już w pełni opracowana.

Moda na badaną przez pana mgr. tematykę wciąż trwa, co jeszcze bardziej podkreśla aktualność rozprawy. Z perspektywy lat widać, że nowe utwory, w odróżnieniu od tych, które ujrzały światło dzienne między 1970 a 1990 rokiem, nie stanowią jedynie rekonstrukcji pamięci i obrazu zaginionych światów, by ocalić je od zapomnienia, lecz świadczą o żywym procesie psychicznym zachodzącym w świadomości zbiorowej bohaterów, mającym konsekwencje na ich mentalność i życie. Kolejną cechą najnowszych utworów jest to, że mają szerszą możliwość interpretacyjną niż książki wcześniejsze. Przykładem może służyć m.in. fragment przygotowywanej na Węgrzech publikacji, w której omawiany jest *Sonnenberg* Vargi – z innego, ale również słusznego punktu widzenia niż widzimy to w rozprawie Doktoranta. (Autorem książki jest pracownik Uniwersytetu im. Loránda Eötvösa, pani dr hab. Agnieszka Janiec-Nyitrai).

W swej rozprawie pan mgr Ryrych dokonał analizy tego zjawiska, które można by nazwać interpretacją i reinterpretacją wspomnianego mitu jako ważnego elementu historyczno-kulturowego dziedzictwa środkowoeuropejskiego w dorobku współczesnych prozaików polskich.

W pierwszym rozdziale pt. *Galicja retrospektywna* omówione zostało szerokie tło badanego zagadnienia łącznie z aspektami historycznymi i historycznoliterackimi – nie wykluczając np. wyjaśnienia pojęcia mitu czy też nawiązań do pewnych aspektów twórczości m.in. Stanisława Wyspiańskiego i Czesława Miłosza. Biorąc pod uwagę, że rozprawa doktorska jako specyficzny gatunek twórczości naukowej z natury swego charakteru powinna stanowić dowód gruntownego przygotowania teoretycznego doktoranta, konstrukcję i zawartość pierwszego rozdziału uważam za bardzo udaną. Stanowi ona dobre i potrzebne wprowadzenie do analizy utworów wzmiankowanych przez Doktoranta jako współczesne. Rozdział pierwszy skupia się na Galicji z punktu widzenia historii i tożsamości tego pogranicznego regionu. Zgodnie z zamysłem Doktoranta została w nim zaprezentowana teza, że Galicja jako przestrzeń mitotwórcza stanowi przedmiot badań nie tylko minionego świata, lecz ulega permanentnej reinterpretacji zarówno przez samych autorów młodego pokolenia, jak i czytelników. Mitotwórczość jest *nota bene* jedną z najważniejszych cech literatury polskiej, tworzącą podstawy do zaistnienia opozycyjnych wobec siebie koncepcji piśmiennictwa heroizującego i deheroizującego, mityzującego i demityzującego. W prezentacji świata habsbursko-galicjijskiego zdecydowanie przeważa – jak tytuł rozprawy pokazuje – ujęcie mitotwórcze.

À propos pierwszego rozdziału należy wspomnieć także o pozostałych. Zawierająca ponad dwieście dwadzieścia stron rozprawa ma w sumie cztery główne rozdziały o łącznej objętości (w wydruku komputerowym) około dwustu stron. Proporcję w długości rozdziałów a także ich liczbę można uznać za wzorową. Na resztę stron składa się streszczenie w języku polskim i angielskim, wstęp, zakończenie oraz bibliografia osobno prezentująca druki zwarte oraz artykuły i opracowania online. Łączna objętość pracy (około sześciuset tysięcy znaków) jest w pełni zadawalająca. Praca jest zwięzła i logicznie zbudowana. Nie widać w niej typowych i częstych niedociągnięć, w tym powtórzeń, niepotrzebnie długich cytatów bądź zbędnych dygresji odbiegających od głównego wątku tematycznego. Została ona napisana doskonałą

polszczyzną i posiada poprawny styl naukowo-eseistyczny, co sprawia, że jej lektura jest prawdziwą przyjemnością. Chciałbym dodać, że wspomniana zaleta niestety nie stanowi ewidentnej cechy wszystkich prac, które recenzowałem w ostatnich latach. Całość dysertacji świadczy o bardzo sumiennej pracy naukowo-badawczej. Ponadto poświadcza obiektywność Doktoranta wobec wybranej problematyki oraz jego wykrystalizowaną koncepcję na badanie literatury oraz na jej interpretację.

Rozdział pierwszy jako jedyny ze wszystkich zawiera sporo (aż osiem) podrozdziałów, ale takie „rozbicie” jest w pełni uzasadnione ze względu na podejmowaną w nim różnorodną problematykę. Jak wspomniano, tytuł pierwszego rozdziału to *Galicja retrospektywna*, więc właśnie owa retrospekcja jest tym głównym wątkiem tematycznym, któremu podporządkowane zostały różne aspekty badania przedstawionego w utworach świata: fenomenologia pogranicza, nostalgia za minionymi czasy, mit habsburski i galicyjski, Galicja jako Arkadia, itd. Zaslugą Autora jest poprawy dobór aspektów, zdyscyplinowane panowanie nad nimi oraz mnogością przywołanych utworów, autorów i źródeł.

W kolejnych dwóch rozdziałach Galicja rozpatrywana jest z punktu widzenia nostalgii i fantastyki. Rozdział drugi poświęcony został książce Pawła Huellego *Mercedes Benz* (2001), następny zaś – wyjątkowemu, quasi-historycznemu utworowi z kręgu literatury fantastycznej, *Baśni o węzowym sercu* (2019) Radka Raka. Jeśli te trzy powieści w pewnym sensie potraktujemy osobno, to trzeci rozdział z tego bloku na pierwszy rzut oka mógłby stanowić kukulcze jajko. Biorąc zaś pod uwagę całość pracy – jest to ostatni, czwarty rozdział. Akcja analizowanej w nim powieści Vargi pt. *Sonnenberg* (2018) od początku do końca rozgrywa się w Budapeszcie. Jej bohaterami są współcześni Węgrzy, więc ta powieść na pozór mało wspólnego ma z Galicją. Dlatego też pan mgr Ryrych nadał temu rozdziałowi pomysłowy tytuł: *Galicja przesunięta*, i w sposób oryginalny i uzasadniony dołączył tę powieść do reszty utworów. Krzysztofowi Vardze znane są pozostałości mitu habsburskiego i mitu Monarchii w świadomości zbiorowej narodu naddunajskiego, co doskonale widać w *Sonnennbergu*. Wspomniane rozdziały są samodzielne, luźno ze sobą związane. Stąd brak w nich wspomnianej wewnętrznej hierarchii, tj. podrozdziałów.

Solidność, która charakteryzuje całą pracę, dotyczy także strony redakcji technicznej. Ona też się wyróżnia wśród prac poznanych przez recenzenta w ostatnich latach. Redakcja techniczna bywa traktowana jako sprawa nieistotna w takim stopniu, że nawet nie uchodzi o niej wspominać. Niemniej jednak z trzech powodów zwracam na to uwagę: po pierwsze ze względu na ewentualną publikację rozprawy względnie na działalność publikacyjną to ważny aspekt pracy naukowej. Posiadanie pewnych umiejętności w dużym stopniu ułatwi pracę w przyszłości. Po drugie rozprawa pana Ryrycha na szczęście nie potwierdza reguły, że im lepsze i bardziej zaawansowane są nowoczesne edytory komputerowe, tym doktoranci w sposób coraz mniej profesjonalny potrafią posługiwać się nimi. Po trzecie zaś: właściwy wygląd pracy świadczy o stosunku (szacunku) badacza do nauki, własnej pracy oraz czytelnika, co na początku kariery naukowej również stanowi istotną część jego wizerunku. To, że w wersji elektronicznej rozprawy (dostępnej na stronach internetowych UKEN) swobodnie można poruszać się po rozdziałach dzięki wstawieniu przez Autora aktywnych linków spisu treści, stanowiło dla recenzenta miłą niespodziankę.

W rozprawie znalazły się tylko nieliczne literówki, np. w bibliografii: duża litera zamiast małej w jednym miejscu (*Galicja i jej Dziedzictwo*), zamiana „e” oraz „é” w nazwisku węgierskiego Noblisty Imre Kertésza, „n” zamiast „i” w tytule książki ukraińskiego autora, zabawne (nie tylko) dla Węgrów ostanie „ą” zamiast „a” w tytule utworu Krzysztofa Vargi *Gulasz z turula*. Wkradły się literówki do nazwiska oraz brakuje litery „e” w tytule powieści *Szatańskie tango* węgierskiego prozaika László Krasznahorkaiego. Imię węgierskiego filozofa Lukácsa (György) skraca się nie jako G., tylko Gy. – prawda, do tej wiedzy przydałaby się znajomość języka węgierskiego. W tekście głównym brakuje znaków diakrytycznych w nazwisku węgierskiego przywódcy komunistycznego Jánosa Kádára, za to młoda badaczka z uniwersytetu katolickiego w Budapeszcie Viktória Vas ma ten znak nie w nazwisku, lecz w imieniu. Zbędne duże „E” znajduje się w przypisie nr 350. Ale są to drobiazgi, podczas gdy szczerze podziwiam poprawną i zgodną z zasadami ortografii polskiej odmianę węgierskich nazwisk, która nawet polskim hungarystom i rodowitym Węgom mówiącym po polsku często sprawia problemy. Nie czytałem dotąd polskojęzycznego doktoratu, w którym nazwiska węgierskie byłyby tak poprawnie odmieniane i pisane jak w rozprawie niebędącego hungarystą pana mgr. Ryrycha. Tymczasem w pracy naukowej uważam to za niezbędne. Taka staranność nie wymaga przecież znajomości języka węgierskiego, jedynie uwzględnienia zasad zawartych w *Słowniku ortografii polskiej*.

Przy okazji skrótów w zapisach bibliograficznych pragnę nadmienić, że nie zaszkodziłoby podanie pełnych imion: Nazwisko, Imię; albo – w przypadku Węgrów – Nazwisko Imię; ponieważ w języku węgierskim nazwisko stoi zawsze na pierwszym miejscu i dzięki niestawianiu przecinka można unikać nieporozumienia w przypadkach, kiedy imię i nazwisko może mieć tożsamą postać.

Mam nieliczne zastrzeżenia co do bibliografii. Pewien niedosyt zostawia brak osobnej bibliografii literatury podmiotu i przedmiotu. Być może taki niedosyt recenzenta związany jest z dawnymi nawykami i trąci myszką literaturoznawstwa „pozytywistycznego”. Niemniej jednak odczuwam ten brak ze względu na wysokie wartości naukowe rozprawy. Poza tym należą się także słowa pochwały. Bibliografia również potwierdza bardzo dobrą znajomość przez Doktoranta wszelkiej literatury autorstwa polskich i zagranicznych pisarzy, literaturoznawców, historyków i dziennikarzy, w tym węgierskich. Cytowane książki i artykuły w sposób pośredni lub bezpośredni związane są z tematem pracy, a ich znajomość była niezbędna do powstania recenzowanej rozprawy. Bibliografię zarówno pod względem ilościowym, jak również jakościowym można więc uznać za zadawalającą. Redagowanie przypisów dolnych również jest poprawne. Oczy recenzenta cieszą tradycyjne, dolne, europejskie przypisy, a nie harwardzkie – preferowane ostatnio również w nauce o literaturze zarówno w Polsce, jak i za granicą. W pewnym sensie są one praktyczne, ale w dużym stopniu zakłócają czytanie jednolitego tekstu o walorach eseju literackiego.

Ze względu na obszerny kontekst historycznoliteracki i wielość wspomnianych autorów reprezentujących okresy dużo wcześniejsze pewien niedosyt pozostawia brak indeksu osób, którym radzę uzupełnić rozprawę jako przyszłą publikację książkową. Mimo że w Internecie można znaleźć dane biograficzne i wydawnicze, w wersji drukowanej mile widziane byłoby

podanie dat urodzin autorów i dat ukazania się pierwszej publikacji analizowanych utworów. Te drobne niedostatki techniczne nie wpływają istotnie na ostateczną ocenę rozprawy.

Konkluzja: rozprawa Pana mgr. Tomasza Ryrycha świadczy o wysokim poziomie wiedzy Doktoranta w zakresie literaturoznawstwa, a w szczególności literatury polskiej. Swą wiedzę Doktorant wykorzystał w celu sformułowania własnych wniosków i koncepcji dotyczących zbadanej problematyki. Sądzę, iż staje się on – a raczej już jest – obiecującym badaczem literatury w ogóle, a nie tylko literatury polskiej. Ze względu na charakter rozpoczętych badań warto byłoby je kontynuować rozszerzając na inne literatury, np. węgierską i czeską. Oryginalne spojrzenie na historię i kulturę oraz wybór oryginalnego pola badawczego czyni pana Ryrycha rozpoznawalnym wśród badaczy najmłodszego pokolenia. Ponadto dotychczasowe i przyszłe wyniki jego badań bezpośrednio mogą być wykorzystane w pracy dydaktycznej ze studentami.

Dysertacja jest nowatorska i spełnia warunki określone w art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789). Stawiam wniosek o dopuszczenie rozprawy do obrony publicznej oraz wnioskuję także o jej wyróżnienie.

